

Oczekiwanie na Eucharystię

SŁOWO BOŻE

Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza,
za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody.
W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę.
Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia, moje wargi będą Cię sławić.
Tak błogosławię Cię w moim życiu: wzniosę ręce w imię Twoje.
Dusza moja się syci niby sadłem i tłustością, radosnymi okrzykami warg moje usta Cię chwala,
gdy wspominam Cię na moim posłaniu i myślę o Tobie podczas moich czuwań.
Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:
do Ciebie Ignie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera (Ps 63, 2-9).

TEKST

Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka (KKK 27). Pragnie On ogarniać każdego z nas swoją niepojętą miłością i oczekuje, byśmy na jego doskonałą miłość odpowiedzieli swoją ludzką, niedoskonałą miłością i zaufaniem. Ostatecznie najgłębszym sensem naszego istnienia jest poznanie i pokochanie Boga oraz życie w jedności (komunii) z Nim.

Osoby, które się kochają, pragną jak najczęściej spotykać się, po prostu chcą być ze sobą. Kiedy nie są razem, myślą o sobie, tęsknią i czekają na spotkanie. Doświadczamy tego w życiu małżeńskim i rodzinnym. Nieporównywalnie bardziej Bóg tęskni i oczekuje na spotkanie z każdym z nas. Czy odwzajemniamy tę niezaspokojoną tęsknotę Boga, pragnąc i oczekując na spotkanie z Nim?

Poprzez sakrament małżeństwa Bóg obecny jest w naszej wspólnocie małżeńskiej. Możemy Go dostrzegać we współmałżonku i dzieciach, przychodzi do nas w wydarzeniach: w problemach, trudnościach, w codziennych życiowych sprawach. Jednak najpełniej i najdoskonalej spotykamy się z Nim w sakramencie Eucharystii. W adhortacji apostołskiej *Familiaris Consortio* Jan Paweł II pisze: „Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego. Ofiara eucharystyczna bowiem uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na krzyżu. W tej właśnie ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie” (FC 56).

W czasie Mszy św. Chrystus na naszych oczach zbawia nas; oddaje swoje życie, abyśmy mogli być uwolnieni z więzów grzechu, i równocześnie na naszych oczach zmartwychwstaje, utwierdzając naszą nadzieję, że i my zmartwychwstaniemy, że obmyci mocą Jego Zbawczej Ofiary z naszych win zostaniemy przemienieni. Nie dokona się to jednak w sposób automatyczny, ale na miarę naszego otwarcia na tę niezgłębioną Tajemnicę i największy Dar. Chrystus, który we Mszy św. pragnie zanurzyć nas w swojej Odkupieńczej Ofierze, na tyle nas oczyszcza i przemienia, na ile my tego oczekujemy. Nasze uczestnictwo w Najświętszej Ofierze powinno więc łączyć się z nieustanną modlitwą oczekiwania na spotkanie z Nim we Mszy św.

Trzeba, by życie Eucharystią na co dzień stawało się podstawowym i warunkującym rytm dnia programem naszego życia wewnętrznego i centrum naszej codzienności. Oczekiwanie na ten najważniejszy moment dnia będzie wyrazem naszej tęsknoty i pragnienia zjednoczenia z Bogiem w Eucharystii: na sposób fizyczny – przez Komunię św. i na sposób duchowy – przez wiarę¹.

„Tak ważne jest, by wzrastała w tobie wiara w Jego miłość, wiara w Jego głód przychodzenia do ciebie w Eucharystii. Kiedy uwierzysz, jak bardzo On cię kocha i czeka na ciebie, to poznasz, że Bóg w swojej szalonej miłości ku tobie – jeżeli ty opóźniasz swoje przyjście – doświadcza tego, co psychologia nazywa udręką oczekiwania. Kiedy uwierzysz w miłość Jezusa, w to, że On czeka na

¹ Por. *Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.222-223.

ciebie, wówczas w odpowiedzi na tego rodzaju wiarę powinno pojawić się w tobie pragnienie i głód Eucharystii, dręczące pragnienie, aby On przyszedł. Udręka oczekiwania na osobę, którą się kocha, jest udręką na miarę miłości wzgardzonej. Im bardziej matka kocha dziecko, które nie przychodzi, tym większa jest jej udręka oczekiwania na spotkanie z nim. A jeżeli jest to nieskończona miłość Boga, jakiej nie potrafisz sobie nawet wyobrazić, to – gdy nie przychodzisz – jak wielka musi być jego udręka oczekiwania na ciebie?”².

Matka Boża najlepiej wie, jak bardzo potrzebujemy życia na co dzień Mszą św. i jak bardzo brakiem takiej duchowej postawy ranimy Boga.

„Im częściej będziesz prosił Ją o zanurzenie w Odkupieńczej Ofierze, tym bardziej będziesz otwarty na działanie łaski i na pełnienie woli Bożej – a to przemieni cię wewnętrznie i uczyni skutecznym narzędziem Bożego działania, znakiem nadziei dla uwikłanego w grzech świata”³.

ŚWIADECTWO

Eucharystia to dla mnie Wielka Tajemnica Wiary i pokarm duchowy. Ostatnio często zadawałam sobie pytanie czym jest dla mnie Komunia święta, czy ja oczekuję na Mszę świętą? Smucę się tym, że często „biegnę” na ostatnią chwilę. Czy jest we mnie głód Eucharystii? Często uczestniczę we Mszy świętej i to jest normalny, zwyczajny czas. Rzadko towarzyszą mi uniesienia. W dzieciństwie siostra katechetka mówiła nam, że Pan Jezus na nas czeka i cieszy się, jak może przyjść do naszych serduszek. Ta myśl towarzyszy mi często, gdy w tygodniu myślę, iść czy nie iść? Nie potrafię ocenić, jak duża jest moja wiara, ale wiem, że to Wielka Tajemnica, której nie ogarnę moją myślą. Przynoszę Panu Jezusowi moją codzienność, moje zmartwienia i moje radości, moje słabości i sukcesy. Przynoszę moje serce, przynoszę moich bliskich i tych których spotykam. Ufam, że Ofiara Chrystusa to wszystko przemienia. Moje zdrowie fizyczne, samopoczucie zależy od tego, czym się odżywiam. Komunia święta to pokarm duchowy. Chcę być świadkiem Chrystusa. Nie potrafię przemawiać, ale jeśli przyjmuję Jezusa do swego serca to Nim żyję, chcę, aby promieniował przeze mnie w zwykłej codzienności.

Basia

Wychowałem się w katolickiej rodzinie, gdzie w każdą niedzielę i nakazane święta uczestniczyłem we Mszy świętej. Raz w miesiącu w domu modliliśmy się całą rodziną do Najświętszego Serca Jezusowego. Mama pilnowała, abym odprawił 9 pierwszych piątków miesiąca. Mogłoby się wydawać, że wyniosłem z domu solidną postawę wiary. W miarę dorastania (szkoła średnia i studia) zwyczajowo zacząłem się spóźniać na Eucharystię. Do spowiedzi przystępowałem 2-3 razy w roku. Uważałem się wówczas za porządnego katolika. Kilka lat po studiach mój przyjaciel wciągnął mnie do Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Poprzez łaskę kierownictwa duchowego zacząłem „wchodzić” w duchowość tego Ruchu. Kapłan, u którego się spowiadałem otwierał mi oczy na skarb jakim jest Eucharystia. Stała się Ona dla mnie wielkim odkryciem. Przestałem się spóźniać na Mszę św. Za radą spowiednika zacząłem korzystać z codziennej Eucharystii. Sądzę, że zacząłem odczuwać głód Boga, choć nie było to we mnie takie świadome. Z czasem każdy dzień tak sobie układałem, aby mieć czas na Mszę św. Na Eucharystię zacząłem przychodzić wcześniej, prosząc Matkę Bożą, by mnie przygotowała i wprowadziła w liturgię słowa i ofiary. Po Mszy św. zostawałem pewien czas na dziękczynieniu. Takie zachowanie zwróciło uwagę Księdza Proboszcza, który zachęcił mnie, bym służył jako lektor i ministrant, a później jako nadzwyczajny szafarz Komunii św. Patrząc na to z perspektywy wielu lat widzę, jak zmieniało się moje podejście do Eucharystii. Teraz czekam na to duchowe spotkanie z moim Bogiem i Ojcem. Nie jest to dla mnie takie łatwe, bo diabeł ciągle mi przeszkadza. W czasie Mszy św. czasami przychodzą rozproszenia, myślę o różnych zdarzeniach i osobach. Ciągle jednak staram się powracać do skupienia na Bogu. Jest to czas nieustannych wyborów, kto dla mnie jest najważniejszy. Często po przyjęciu Komunii św. nie potrafię Bogu za to podziękować. Jest to okazja do skruchy, kiedy dostrzegam w sobie taką nędzę. Eucharystia jest dla mnie także siłą, która pozwala mi pokonywać trudności jakich doświadczam w moim codziennym życiu. Doświadczam, że ma Ona także moc uzdrawiania relacji

² Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, cz. III, rozdz. 1, 1. *Oczekiwanie na Eucharystię*.

³ *Zawierzyć się Opatrzności Bożej*, s.233.

w rodzinie, jak i poza nią. Wielką pomocą w tych praktykach jest moja żona, która także korzysta z codziennej Eucharystii. Myślę, że dzięki codziennemu uczestnictwu w Eucharystii nasze małżeństwo jest pod szczególną opieką Matki Bożej, która chroni nas i łagodnie przeprowadza przez wszystkie trudności.

Stanisław

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

Jeśli chcesz skorzystać z pytań:

1. Czy jest we mnie tęsknota i oczekiwanie na spotkanie i zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii? Jak okazuję Bogu swoje oczekiwanie? Czy proszę Boga w modlitwie o głód Eucharystii?

2. Czy okrywam, że Eucharystia jest dla małżeństwa chrześcijańskiego źródłem, które odnawia i ożywia przymierze małżeńskie? Jakie trudne sytuacje zostały uzdrowione dzięki wspólnemu uczestnictwu w Eucharystii?

PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

W rodzinnej modlitwie wieczornej zawierzcie się przez Maryję Jezusowi i poproście, by ta noc i kolejny dzień były czasem oczekiwania na Mszę św. i jej owoce. Poproście Maryję, by zanurzała was i wszystkich, których Bogu polecacie w Odkupieńczej Ofierze swojego Syna. W ciągu dnia starajcie się jak najczęściej ponawiać tę prośbę, w krótkiej modlitwie zwanej aktem strzelistym.

WARTO PRZECZYTAĆ

Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, cz. III, rozdz.1, 1. *Oczekiwanie na Eucharystię*.